Ner. 2.

ROZMAITOŚCI

DO NUMERU 60. GAZETY KORR: WARSZ: i ZAGR: 1823.

O poymaniu i straceniu Samuela Zborowskiego.

Wiadomem iest czytelnikom zabóystwo Kasztelana Wapowskiego popełnione. przez Samuela Zborowskiego, na dziedzińcu zamkowym w początkach rządów Henryka Walezyusza, i wyrok iaki z tego powodu na zabóycę Monarcha wydał. Interessuiące szczegóły dotyczące się iego powrotu do kraiu, zuchwałego naygrawania się z narodowey niechęci i wyroku Monarchy, nakoniec przypadkowe iego schwytanie i ukaranie na gardle, udzielamy czytelnikom z maiącego wyyść wkrótce na widok publiczny w Xięgarni Zawadzkiego i Węckiego panowania Henryka Walezyusza i Stefana Batorego, R.

Przypomni sobie czytelnik iaki Henryk Król wydał wyrok na Samuela Zborowskiego za zabicie Wapowskiego, i iak powszechne przeciw temu wyrokowi powstało szemranie. Skazany był na wygnanie bez naruszenia wprawdzie czci, iednak do wszystkich Starostów tegoż czasu rozesłane były rozkazy, aby za pokazaniem się iego w okręgu iakiey ich iurysdykcyi był schwytany i na nim wyrok wykonano. Umknął Samuel Zborowski wcześnie przed tym wyrokiem do Siedmiogrodzkiey ziemi, gdzie go Stefan wtedy Siedmiogrodzki Wda na swoim dworze umieścił. Gdy po uiechaniu Henryka, za przyłożeniem się naybardziey braci Samuela, Stefan obrany został Królem Polskim, on z nim razem do Polski powrócił, a (iak bracia iego potem rozgłaszali) otrzymawszy gleyt od Króla publicznie nietylko na innych mieyscach, ale nawet i na seymach pokazywał się. Naynie godziwsza rzecz się zdawała wszystkim, iż takie zabóystwo popełniwszy, nie maiąc prawa ani do godności ani nawet do życia, iednak i z kary zbyt łagodney i nieprawnie mu zadaney wygnania, samowolnie wyłamał się. Przeto rzecz tę nie raz wprowadzano do Senatu, roztrząsano w kole rycerskiem, i na nią powszechnie narzekano. Starał się Samuel wprawdzie o uwolnienie siebie od tey kaźni to u Króla, to u Senatorów, i nawet Zamoyskiego pomocy to sam przez się, to przez braci wzywał. Ale że wyrok sądu publicznego był publicznie ogłoszony, nie mógł bydź zniesiony chyba za zezwoleniem strony, która ten wyrok otrzymała, i za zgodą wszystkich stanów na seymie: przeto też Król wielce mu życzliwy ostrzegał go: aby do czasu nad granicą o podal od oczu ludzkich skromnie i spokoynie się zachowywał. Toż samo było zdanie Zamoyskiego, który acz sobie życzył przez przyiaźń ku Zborowskim, aby ich brat powrócił na łono oyczyzny, to iednak przez wzgląd na Rzpltą bardziey ieszcze przebywania Samuela za granicą pragnął, poczytuiąc za rzecz mniey prawu powszechnemu i powadze urzędów publicznych przeciwną, odzyskanie prawa obywatelstwa, niż ażeby, nieodzyskawszy go, pra-

wa i urzędy miał w pogardzie. Przyrzekł mu zatem swoię pomoc ale pod tym warunkiem: aby się, pokąd żądanie iego do skutku nie przyidzie, na publicznych mieyscach, zwłaszcza iurysdykcyi iego podlegaiących i innych, mianowicie w Krakowie, nie pokazywał. On iednak nie zważał na to, ale po całey Polsce wolno biegał, w siłach swoich wielkie maiąc zaufanie; zawsze albowiem zgraię iaką naiemnych ludzi przy sobie trzymał. Do tego niedołężność publicznych urzędników na pomocy mu była, z których iednym na siłach schodziło, drudzy, lękali się zwad i nieprzyiaźni, a gnuśną spokoyność nad pełnienie powinności swey przekładali. Nie przestaiąc na tey zuchwałości, przy granicach mieszkaiąc, albo z kozakami albo z swoią hałastrą, iak mniemano, sąsiedzkie kraie naieżdżał i spokoyność publiczną mieszał.

Zamoyski nietylko żadney przeciw Zborowskim waśni niemiał, ale owszem niekiedy przysługami swoię im przychylność okazał. Pierwszy niesmak bardziey niż zwada wynikał z urzędu Podkanclerstwa, o który gdy się starali Zborowscy dla Andrzeia Zborowskiego, na on czas Marszałka nadwornego, Król ie oddał Zamoyskiemu. — Nieco więcey przybyło oziębłości z obrony przez Zamoyskiego przeciw nim przedsięwziętey niektórych swoich krewnych. Odrażało i to Zborowskich, że swoie Królowi przez Zamoyskiego iako Kanclerza i w wielkiey łasce będącego prożby przekładaiąc, pospolicie spodziewanego skutku nieotrzymywali, zkąd urosło u nich podeyrzenie: iż zamiast pomocy Zamoyski przeszkodą im był do łask Królewskich. Ale że to szczere były domysły, przeto ieszcze nie przyszło było do otwartey nienawiści, owszem między Janem Zborowskim Kasztelanem Gnieźnieńskim a Zamoyskim św... dosyć i stateczna dotąd przyiaźń trwała. Nienawiść między niemi wszczęła się dopiero wkrótce po weselu Zamoyskiego z synowicą Królewską a to z takowego powodu. — Przyiechał na to wesele z innymi Krzysztof Zborowski, który po odiechaniu Henryka, gdy się Polska na dwie partyie (Cesarską i Stefana Batorego) podzieliła, wziął był od Stefana pod pozoirem pomnożenia mu stronników dosyć wielkie pieniądze, iednak przerzucił się do Maxymiliana, i prócz tego, gdy Stefan wieżdżał do Krakowa, ak zadawano Krzysztof taiemnie zdomu iakiegoś sprzątnąć go umyślił. Potem do Maxymiliana o woynie przeciw Polsce na seymie w Regensburgu obrady maiącego wyiechał, i do tego czasu to na dworze Cesarskim, to na różnych mieyscach w obcym kraiu przemieszkiwał, aż nakoniec, aby przywrócony mógł bydź do łaski Królewskiey, z pogody oney wesela korzystaiąc, do Krakowa przybył, gdzie za usilnem wdaniem się braci do Zamoyskiego, przez tegoż acz z wielką trudnością Króla przebłagał i do niego był przypuszczony. Właśnie w czasie onym umarł Sperwein Prusak, mąż rycerski, który za Maxymiliana Cesarza w Węgrzech przez lat kilka chwalebnie na czele części woyska dowodził, dla czego będąc Stefanowi Królowi znaiomy otrzymał iedno roczną iakąś w nagrodę pensyią. Po iego zeyściu Krzysztof o tęż samę dla siebie pensyią starać się począł. Zdawało się Królowi dziwno, iżby człowiek który pamiątkę tylu w przeszłych leciech niegodziwych postępków tylko przeproszeniem Króla zatarł, żadnych zasług niemaiący, miał bydź dobrodzieystwy iego tak prędko obdarzony, iednak uczyniono mu nadzieię, iż gdyby się przyzwoicie zasłużył, za podaną inną okazyią miał Królewskiey

doznać szczodrobliwości. Odmówienie pożądaney łaski, Krzysztof za obelgę swoię poczytuiąc na Króla i równie też zawziął się na Zamoyskiego, którego pośrzednictwa używał dla dostąpienia oney łaski... W tem kozacy (iak się wyżey rzekło), zgromadziwszy się na pograniczu, Bender tureckie miasto i kray złupili. Tego naiazdu częścią sprawcą, częścią pomocnikiem, Samuela Zborowskiego bydź mieniono: przeto w tak gwałtownem niebezpieczeństwie ściągnienia na Polskę oręża tureckiego, gdy rzecz tę w Senacie, który się liczny na wesele Zamoyskiego był zgromadził, roztrząsano, na Samuela Zborowskiego zdania surowe to od innych to od Zamoyskiego słyszeć się dały. Co gdy braci wielce urażiło Samuel obelżywe na Zamoyskiego listy do Króla pisał. Takież były Krzysztofa do Samuela, w których nie tylko żwawie targał się na Króla, ale też wspominał obrady iakieś przeciw Królowi przedsięwzięte między tymże Samuelem i trzecim bratem Andrzeiem Marszałkiem nadwornym, oraz zachęcał go do przyspieszenia skutku onych obrad. W tychże liściech ostro następował na Jana Kasztelana Gnieźnieńskiego czwartego brata, że on darami Królewskiemi i Zamoyskiego pozyskany cale się do nich nie przywiązywał. Pomnażało i to podeyrzenie nowych iakich rzeczy przedsięwziętych, iż gdy z powodu woyny tureckiey od kozaków wszczętey niektórzy do Krakowa, naybardziey chcąc się oczyścić przybyli, Krzysztof w liście swoim wyznawał, iż się im zamysłów swoich zwierzył: także nie wypierał się pisanych listów okolnych do kozaków zachęcaiących tychże, aby we wszystkich rzeczach szli za radą i powodem Samuela. Te listy ieden z pokoiowych chłopców Samuela, bandużysta, przeiął, czyli wykradł, i do Króla czy przez nienawiść na Pana, czy przez nadzieię nagrody zaniósł. Król zważaiący iż przy tak niepochamowaney wolności wielkiby rozruch powstał z powołania do sądu ludzi tak możnych, gdzieby im szło o cześć i maiątek wszelki, tego był zdania, iż lepiey iest zabieżeć tym zbrodniom i one przytłumić, niż ie ukarać. Dla tego listy te przesłał do Zamoyskiego, który za pozwoleniem Królewskiem pokazał ie Janowi Zborowskiemu Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu, co chociaż tak blisko z nimi krwią złączony, iednak nietylko uczestnikiem nie był ich zamysłów, ale owszem dla tego samego, że z nimi związku nie miał, był od nich ciężko spotwarzony. Kasztelan i rękę i pieczęć zaraz poznał, a w rzeczy tak nagłey tak oraz ważney wołał, przyczyniaiąc się za bracią, uprosić im odpuszczenie winy, ieżeli ich bronić. — Zamoyski upewniaiąc Kasztelana o swoiey przyiaźni, nadzieię mu uczynił: iż byleby odstąpili tych zamysłów, więcey u Króla ważyć będzie wierność nieskażona Kasztelana, niż innych braci przewinienie, oraz przestrzegł tegoż Kasztelana, aby tę rzecz w naywiększem miał zataieniu, a braci swoich do zdrowszey rady przywiódł. Rozstali się oboie tak, iż Zborowski wielką powziął nadzieię odpuszczenia przestępstwa dla braci, a Zamoyski ufność, że odtąd spokoynie zachowywać się będą. Tymczasem przeciwnie się stało, bo Zborowscy powziąwszy wiadomość, iż zamysły ich są okryte, przez dzikie swe umysły do kłótni skłonne, przez zatrwożenie o swóy los, zwłaszcza że w maiątku też znacznie byli podupadli, nie tylko się nieuspokoili, ale do naywiększey zawziętości się posunęli. Upatrywali albowiem iż ani w ciasnotach tych swoich spodziewać się wspomożenia od urażonego Króla

nie mogli, oraz bali się skutków okropnych z tey urazy i gniewu przeciw sobie wyniknąć mogących. Zatem przyciśnieni niedostatkiem, co w każdey Rzpltey młodzież w wielkich dostatkach wychowaną, a przez zbytki i marnotrastwo zniszczoną do wielkich zbrodni pobudzać zwykło, nadto przerażeni boiaźnią sądu, do ostatecznych zbrodni raczey udać się postanowili, niż obecny los swóy cierpliwie znosić. Na życie więc Królewskie się sprzysięgli, do czego upatrzyli czas ten, kiedy Król po ślubie Zamoyskiego wybieraiąc się do Lublina przez Zborów miał przeieżdzać. Mieysce to Andrzey trzymał, drudzy więc dway bracia tam ziechali, sprowadziwszy tych wszystkich, których uczestnikami zamysłów swoich mieć chcieli. Jeden z spiskowych Spytek Jordan ściśle z Zborowskiemi spoiony powinowactwem, gdyż Andrzey Zborowski miał za sobą Barbarę Jordanównę, przypuszczony do ich obrad, Zamoyskiemu opowiedział przedsięwzięcie to sprzątnienia Króla, w skutek którey przestrogi Zamoyski i swóy i przyiaciół dwory, ile mógł ludźmi pomnożył. Ale nie wykonali tego przedsięwzięcia Zborowscy, czy to że zgodzić się nie mogli, czy że sił dostatecznych nie posiadali, czy zamiary swoie odkryte bydź widzieli, czyli też wreszcie sama uwaga zbrodni, którą spełnić umyślili, odwagę ich osłabiała. Naywięcey do zaniechania tych zamysłów przyłożył się Samuel, iak to z inąd odkryto a szczególniey z Samuela samego, gdy w dalszym czasie był schwytany. Cokolwiek wcześnie gdy ieszcze Król w Krakowie i w Niepołomicach mieszkał, Hieronim Filipowski Łożniczy Królewski dał znać Królowi o zasadzkach na Króla w puszczy Niepołomyckiey przygotowanych, które wysłani od Króla ludzie odkryli, lecz z rady Zamoyskiego wieść ta przytłumiona została.

Uniknąwszy tych zasadzek częścią przez Zamoyskiego i przyiaciół iego czułość, częścią przez samychże Zborowskich niestałość, Król do Grodna, Zamoyski do Kryszyna udał się, gdzie iako o zasadzkach tych ostrzeżeni, lubo za zniweczone ie uważali, to przecie przez oczekiwanie dalszych zamiarów tak sobie nieprzyiaznych ludzi nie małey troskliwości byli nabawieni. W tem inne ieszcze zdarzyły się przygody, które i Króla i Zamoyskiego umysł bardziey od Zborowskich odraziły. Naprzód Jan Zborowski, który uczestnikiem braterskich zamysłów nie był, spędził poborcę przy Weisembergu, wybieraiącego pobór obradą seymu przeszłego na dwa lata postąpiony, pod pozorem, iakoby pobór ściągał po czasie wyznaczonym, chociaż dzień poborowi koniec uczynić maiący ieszcze nie nadszedł, i prócz tego ludzi od poborcy użytych srodze zbić kazał. Co że się w pobliżu miasta Gdańska, w oczach tam osiadłych narodów stało, i że zniewaga ta i do Króla się rozciągała, wielce umysł Zamoyskiego trapiło. Drugi dowód nieprzychylności tenże Kasztelan Gnieźnieński dał Zamoyskiemu na Urowieckim podstaroścім Krakowskim. Ten powaśniwszy się przy kuflu z Zygmuntem Palczewskim burgrabią zamku Krakowskiego, przywiązanym do Zborowskich, do tego kresu zapalczywości przyszedł, iż dom Palczewskiego naszedłszy gwałtowności użył. Starał się Zamoyski, aby ubłagawszy Palczewskiego, rzecz ta po przyiacielsku była ugodzona: Zborowscy przeciwnie, aby Palczewski krzywdy swoiey przez sąd dochodził, koniecznie na nim wymagali. Widząc Zamoyski iż Zborowscy w tak opłakanem nawet rzeczy swoich położeniu prześladować przywiązanych do niego nie przestaią, o utrzymaniu dalszey przyiaźni wcale zwątpił. Zaczem Stanisława Żółkiewskiego Wdzica Bełzkiego do Andrzeia Opalińskiego Marszałka W. Kor: w Wielkiey Polsce zamieszkałego wysłał, listy Krzysztofa wyżey wspomnione okazać mu polecił, i przed nim iako powinowatym (siostrzenicę Opalińskiego miał Jan Zborowski za małżonkę) wyrzekł się uroczyście przyiaźni z Zborowskimi.

(Dalszy ciąg potem.)